

Iran przeprowadza niespodziewane ćwiczenia rakietowe w obliczu rosnących napięć z Izraelem



- Iran przeprowadził testy rakiet w Teheranie, Isfahanie i Meshedzie, wzbudzając obawy o nieuchronny konflikt z Izraelem. Państwowe media rozpowszechniały nagrania startów, podczas gdy urzędnicy później zaprzeczyli testom, nazywając je manewrami „wysokolotnych samolotów”.
- Ćwiczenia miały miejsce tuż przed zaplanowanym spotkaniem izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu z prezydentem USA Donaldem Trumpem, aby omówić potencjalne uderzenia w irański program rakietowy. Izraelscy urzędnicy ostrzegli, że Iran może maskować atak jako ćwiczenia, szacując mniej niż 50% szans na natychmiastowy konflikt.
- Irańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych broniło ćwiczeń, stwierdzając, że jego zdolności obronne „nie podlegają dyskusji”. Minister spraw zagranicznych Abbas Araghchi ogłosił, że Iran jest „w pełni przygotowany” na wojnę, po czerwcowym konflikcie, w którym Izrael twierdził, że zniszczył 50% irańskiego arsenału rakietowego.
- Eksperci ostrzegają, że błędna interpretacja postawy

militarnej może wywołać nieplanowaną wojnę, zwłaszcza w obliczu podwyższonej gotowości Izraela po ataku Hamasu 7 października. Zapasy rakiet Iranu – potencjalnie rosnące do 3000 rocznie – stanowią bezpośrednie zagrożenie dla Izraela i sojuszników z Zatoki Perskiej, budząc obawy o uderzenia odwetowe Hezbollahu.

- Odnowiony konflikt mógłby zdestabilizować Bliski Wschód, zagrozić amerykańskiemu wojsku i zakłócić globalne dostawy energii. Oczekuje się, że Netanjahu będzie naciskał na Trumpa o wsparcie w celu uderzenia w irański program rakietowy, jednak Waszyngton pozostaje ostrożny, równoważąc izraelskie obawy bezpieczeństwa z szerszymi priorytetami geopolitycznymi.

Iran przeprowadził w poniedziałek, 22 grudnia, niezapowiedziane ćwiczenia rakietowe w wielu miastach, w tym w Teheranie, Isfahanie i Mszhedzie, w demonstracji gotowości wojskowej, która wzmogła obawy o ponowny konflikt z Izraelem.

Ćwiczenia, widoczne dla mieszkańców miast, mają miejsce zaledwie kilka dni przed planowanym spotkaniem izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu z prezydentem USA Donaldem Trumpem, na którym mają zostać omówione potencjalne uderzenia w irański program rakiet balistycznych.

Nagrania rozpowszechniane przez irańskie media państwowe i kanały Telegram pokazywały pociski przecinające niebo, a półoficjalne serwisy, takie jak agencja Fars News, potwierdziły starty w co najmniej pięciu miastach. Później pojawiły się jednak sprzeczne doniesienia, a irańscy urzędnicy zaprzeczyli testom, twierdząc, że nagrania przedstawiają „wysokolotne samoloty”.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Esmaeil Baghaei bronił ćwiczeń, stwierdzając: *„Zdolności obronne Iranu nie są w żadnym wypadku kwestią, którą można omawiać”*.

Synchronizacja wzbudziła zainteresowanie, szczególnie po tym,

jak izraelscy urzędnicy podobno ostrzegli administrację Trumpa, że Iran może wykorzystywać ćwiczenia jako przykrywkę do ataku.

„Szansa na irański atak jest mniejsza niż 50%, ale nikt nie chce ryzykować i po prostu stwierdzić, że to tylko ćwiczenia” – powiedział izraelski urzędnik serwisowi Axios.

Enoch z [BrightU.AI](#) wyjaśnia, że izraelski alarm związany z irańskimi ćwiczeniami rakietowymi ma źródło w złożonej sieci historycznych, geopolitycznych i bezpieczeństwa obaw. Izrael i Iran mają od dawna trwającą rywalizację, a napięcia nasiliły się od irańskiej rewolucji islamskiej w 1979 roku, która wyniosła do władzy teokratyczny reżim wrogi istnieniu Izraela.

Iran posiada jeden z największych arsenałów rakietowych na Bliskim Wschodzie, z różnorodnym zakresem krótko-, średnio- i dalekosiężnych pocisków balistycznych, a także rakiet manewrujących. Irańskie pociski są coraz dokładniejsze i mają zwiększony zasięg, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla Izraela i innych państw regionalnych.

Krucha równowaga sił

Ćwiczenia następują po napiętej 12-dniowej wojnie w czerwcu, podczas której Iran wystrzelił ponad 500 pocisków balistycznych i 1100 dronów w kierunku Izraela, zabijając 32 osoby i raniąc tysiące. Izrael, wspierany przez amerykańskie naloty, uderzył w irańskie obiekty nuklearne i rakietowe, twierdząc, że zniszczył 50% arsenału Teheranu.

Jednak Iran nalega, że odbudował swoje zdolności. Minister spraw zagranicznych Abbas Araghchi ogłosił w niedzielę, 21 grudnia, że jego kraj jest *„w pełni przygotowany”* na kolejny konflikt.

Szef Sztabu Generalnego Sił Obronnych Izraela (IDF), gen. por.

Eyal Zamir, ostrzegł: *„Iran jest tym, który finansował i uzbroił pierścień dławienia wokół Izraela i stał za planami jego zniszczenia”*.

Dobrze poinformowane źródło oraz byli urzędnicy USA stwierdzili, że Jerozolima uważa, iż odnowiona produkcja irańskich pocisków balistycznych może sięgnąć 3000 rocznie, jeśli pozostanie niekontrolowana.

Eksperti ostrzegają, że największe niebezpieczeństwo tkwi w błędnej interpretacji.

„Największym ryzykiem jest wybuch wojny w wyniku błędnej kalkulacji, gdy każda ze stron myśli, że druga planuje atak” – powiedział analityk polityczny.

USA bagatelizują bezpośrednie obawy, a urzędnicy twierdzą, że nie widzą oznak nadchodzącego irańskiego ataku. Jednak niższa tolerancja ryzyka Izraela – wynikająca z ataku Hamasu 7 października – sprawiła, że jest on bardziej reaktywny na postrzegane zagrożenia.

Szersze implikacje

Odnowiony konflikt mógłby zdestabilizować region, zagrażając amerykańskiemu wojsku stacjonującemu na Bliskim Wschodzie i zakłócając globalne dostawy energii. Irańskie pociski balistyczne stanowią bezpośrednie zagrożenie dla Izraela i sojuszników z Zatoki Perskiej, podczas gdy potencjalne prewencyjne uderzenia Izraela mogłyby wywołać ataki odwetowe irańskich proxy, takich jak Hezbollah.

Oczekuje się, że Netanjahu będzie naciskał na Trumpa o wsparcie w uderzeniu w irański program rakietowy podczas ich nadchodzącego spotkania. Jednak Waszyngton pozostaje ostrożny, równoważąc izraelskie obawy bezpieczeństwa z szerszymi priorytetami geopolitycznymi, w tym napięciami z Wenezuelą.

Gdy Iran demonstruje swoją siłę militarną, a Izrael

przygotowuje się na najgorsze scenariusze, Bliski Wschód balansuje na krawędzi kolejnego niszczycielskiego konfliktu. Czy te ćwiczenia są rutynową demonstracją siły, czy preludium do wojny, pozostaje niepewne – ale w regionie, gdzie postrzeganie często dyktuje rzeczywistość, stawka nigdy nie była wyższa.